

1 października 2007



Wbrew Naturze

Jest niemal pewne, że część beneficjentów programu ZPORR 2004-2006 będzie musiała zwrócić pozyskane środki. Sprawa dotyczy zwłaszcza projektów z zakresu infrastruktury drogowej i środowiskowej, które zrealizowano na obszarach objętych programem NATURA 2000, zanim ten został wyznaczono w danym miejscu.

Jest niemal pewne, że część beneficjentów programu ZPORR 2004-2006 będzie musiała zwrócić pozyskane środki. Sprawa dotyczy zwłaszcza projektów z zakresu infrastruktury drogowej i środowiskowej, które zrealizowano na obszarach objętych programem NATURA 2000, zanim ten został wyznaczono w danym miejscu.

Problem potwierdza Anna Siejda, dyrektor Departamentu Wdrażanie Programów Rozwoju Regionalnego w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego: – Faktycznie taki problem jest co nie znaczy, że te środki będziemy musieli zwrócić. To część beneficjentów będzie musiała oddać pieniądze. W tej chwili jeszcze prosimy niektórych beneficjentów o dostarczenie brakujących dokumentów, które potwierdzą, że ich projekty zostały zrealizowane prawidłowo.

– Wiemy jednak, że niektórzy takich dokumentów nie mają. Na szczęście w tej chwili obowiązują jeszcze pewne przejściowe przepisy, które pozwalają wrócić do spraw dawno zakończonych i rozliczonych, i nadrobić wszystkie błędy proceduralne. I my liczymy na to, że ci wszyscy beneficjenci, którzy takie problemy w dokumentach mają, że wystąpią o odpowiednie decyzje i w ten sposób pieniądze dla nich zostaną uratowane – tłumaczy Siejda.

– Jeśli tak się nie stanie, to niestety z pewnym prawdopodobieństwem będziemy musieli te pieniądze odbierać i przekazywać na inne projekty, które mamy. A jest w czym wybierać – podkreśla pani dyrektor. – W kolejce jest ok. 2 tys. projektów, które nie otrzymały dofinansowania, a mimo to zostały zrealizowane – dodaje.

Takiego rozwiązania nie dopuszcza wicemarszałek woj. wielkopolskiego Leszek Wojtasik: – Miejmy nadzieję, że Komisja Europejska zamiast występować o zwrot środków nałoży jedynie kary umowne i umożliwi dostarczenie odpowiednich dokumentów w najbliższym czasie.

– My także mamy pewien problem z Naturą 2000 – przyznaje wicemarszałek. – Weszliśmy z inwestycją na obszar, który nie był, w momencie jego rozpoczęcia, objęty programem. Zresztą co chwilę do NATURY 2000 dopisywano kolejne obszary. Efekt jest taki, że w listopadzie kończymy drogę wojewódzką, która od 6 miesięcy jest objęta programem Natura 2000. Co więcej, teraz musimy przedstawić ocenę oddziaływania na środowisko, która w momencie rozpoczęcia przedsięwzięcia nie była wymagana – wyjaśnia.

Według Wojtasika część winy ponosi rząd, który z dużym opóźnieniem przygotował stosowne uszczegółowienia i rozporządzenia dotyczące obszarów NATURY 2000. – Pracownicy urzędu marszałkowskiego już w 2005 roku występowali do właściwego ministerstwa o szczegółowe warunki dotyczące inwestycji, które miały być objęte Naturą 2000 i tzw. Dyrektywą ptasią. – Nie dostaliśmy wówczas żadnej odpowiedzi – stwierdza wicemarszałek i dodaje, że podobny problem dotyczy wielu beneficjentów, co wykazują, trwające w Polsce od pewnego czasu kontrole Komisji Europejskiej.

Zdaniem dyrektor Anny Siejdy zrzucanie całej winy na złe ustawodawstwo krajowe, które nie wymagało pewnych dokumentów jest nieuzasadnione. – Wszystkie projekty muszą być realizowane zgodnie z unijnymi zasadami, a te są

zapisane w każdej umowie i w każdym programie operacyjnym – tłumaczy.